



Orędzie z 25 czerwca 2007 r.

„Drogie dzieci! Również dzisiaj, z wielką radością w sercu, wzywam was do nawrócenia. Kochane dzieci, nie zapominajcie, że wszyscy jesteście ważni w tym wielkim planie, który Bóg prowadzi poprzez Medziugorje. Bóg pragnie nawrócić cały świat i wezwać go do zbawienia i na drogę prowadzącą do Siebie, bo On jest początkiem i końcem wszelkiego bytu. W szczególny sposób kochane dzieci, wzywam was wszystkich z głębi mego serca: otwórzcie się na tę wielką łaskę, którą Bóg wam daje przez moją obecność tutaj. Każdemu z was pragnę podziękować za ofiary i modlitwy. Jestem z wami i wszystkich was błogosławię. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Dziękujemy Ci, Matko!

Dziś przypada 26 rocznica obecności Maryi, naszej Matki, w Medziugorju. Jej orędzie sływa na nas, Jej dzieci, niczym dobroczynny deszcz, który daje życie. Jej słowa są czułe, ale i stanowcze. Przekazują nam radość, a zarazem nadzieję i zaproszenie do nawrócenia.

Maryja przypomina jak ważne jest Medziugorje i jak ważny jest każdy z nas w Bożym planie zbawienia: **Kochane dzieci, nie zapominajcie, że wszyscy jesteście ważni w tym wielkim planie, który Bóg prowadzi poprzez Medziugorje.** Wielki plan Boży realizuje się poprzez powszechne nawrócenie. **Bóg pragnie nawrócić cały świat i wezwać go do zbawienia i na drogę prowadzącą do Siebie, bo On jest początkiem i końcem wszelkiego bytu.**

Nawrócenie polega na tym, że pozwalamy Bogu, aby nas na nowo odnowił.



*Ta Krew to nasze zbawienie*

*I rzekł zasiadający na tronie: Oto czynię wszystko nowe.... Jam Alfa i Omega, Początek i Koniec. Ja pragnącemu dam darmo pić ze źródła wody życia”* (Ap 21,5-6). Nawrócenie jest procesem, który trwa nieustannie, nie kończy się nigdy podczas naszego doczesnego życia. Jest drogą wiodącą ku Bogu. Będziemy odczuwać pragnienie idąc tą drogą, ale On *da nam darmo pić ze źródła wody życia*, tej wody, która wypływa z boku Chrystusowego (J 19, 34). Ugasi wszelkie nasze pragnienia oprócz jednego: pragnienia Chrystusa (J 19, 28). Jest to pragnienie, które odczuwa ten, kto nie chce więcej żyć dla siebie samego, ale pragnie żyć dla Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał.

**Nasze życie ma wartość jako misja** powierzona nam przez Boga i przeżywana w drodze do Ojca, którą przemierzamy wraz z Chrystusem i z naszymi braćmi. Nie mogę roztrwonić mego życia miotając się między różnymi pragnieniami, nie mogę uzalać się nad sobą, nie chcę więcej samolubnej satysfakcji. Moje życie będzie prawdziwe wówczas, gdy powiem wraz ze świętym

Coroczne orędzie

dla Ivanki Ivanković-Elez

z 25.06.07 r.

**„Drogie dzieci, przyjmijcie moje macierzyńskie błogosławieństwo!”.**

Pawłem Apostołem: *Żyję już nie ja, lecz Chrystus żyje we mnie.*

Nawrócenie to proces przeistaczania istoty ludzkiej w Jezusie. W Nim istota ludzka zostaje powołana, aby stać się *Żywą Eucharystią*. W procesie tym nieustannie potrzebujemy Bożej łaski, bez której nie byłaby możliwa komunია z Jezusem Chrystusem. Bóg rozdziela te łaski z wielką szczodrobliwością, z nieskończonym miłosierdziem.

**Obecność Maryi w Medziugorju** to jeszcze jedna, szczególnie wielka łaska. Tych, którzy wątpią w Jej obecność proszę, aby uczynili tak jak Maryja: Ona zachowywała w swoim sercu sprawy, których nie pojmowała (Łk 2, 51).

A jeśli proszę o zbyt wiele, proszę o postawę Gamaliela: *„Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich! Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczyacie z Bogiem”* (Dz 5, 34-39).

Tych zaś, którzy wierzą w obecność Maryi w Medziugorju, prosimy, by zapisali głęboko w sercu zaproszenie Maryi: **kochane dzieci, wzywam was wszystkich z głębi mego serca: otwórzcie się na tę wielką łaskę, którą Bóg wam daje przez moją obecność tutaj.** Mamy otworzyć nasze serca. Maryja zawsze o to prosiła, ponieważ jest to istotne, byśmy mogli żyć Miłością i przekazywać ową Miłość, którą Bóg objawia w Jezusie. Bóg ceni sprawiedliwych i miłuje grzeszników, za których poświęcił swego Jednorodzonego Syna. Tą miłością mamy żyć i o niej mamy świadczyć naszym życiem i naszymi słowami w każdej sytuacji.

*Nuccio Quattrocchi*

# Z Życia Kościoła

## „Teczki” Świętych – 3

Ta choroba krótkowzroczności ma swoje przyczyny i niestety bolesne następstwa: Zaprawdę, nie ma żadnej słusznej i poważnej racji, która by usprawiedliwiała tak wielką zbrodnię. Bez wątpienia, trzeba było opuścić ojczyznę i stracić majątek. Bo też któż z nas śmiertelników nie musi kiedyś wreszcie opuścić ojczyzny i utracić majątku? **To Chrystusa nie wolno nam pod żadnym warunkiem opuszczać, to utraty wiecznego zbawienia i postradania wiecznej ojczyzny trzeba nam się obawiać.**

Nie wolno nam, bracia, przemilczać prawdy ani ukrywać podłoża i przyczyny naszej rany. Wielu uwiodła ślepa miłość majątku, bo też rzeczywiście trudno się zdecydować na ucieczkę ludziom, których mamona krępuje niby kajdanami. Toteż właśnie więzy wstrzymały pozostających, te łańcuchy sparaliżowały ich męstwo, osłabiły wiarę, zakłuły umysł, skurczyły ducha, doprowadzając do tego, że przywiązani do rzeczy ziemskich stali się lupem i pokarmem węża, ziemię pożerającego z Bożego wyroku. Nie darmo Pan, nasz Mistrz w dążeniu do dobrego, przestrzega mówiąc: „Jeśli chcesz być doskonały, sprzedaj wszystko co masz i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; tedy przyjdź i pójdź za Mną” (Mt 19, 21). Gdyby tak postępowali bogaci, nie ginęliby przez bogactwa; mając skarb w niebie, nie mieliby teraz w domu wroga i rabusia. Bo wiem wraz ze swym skarbem tkwiliby w niebie również swym sercem i rozumem, i uczuciem, nie mając zaś na tym świecie niczego, czemu by mogli ulec, nie mogliby też zostać zwyciężeni przez ten świat. Każdy szedłby za Panem wolny i nieskrępowany jak apostołowie oraz wielu, wielu innych, którzy wzorem apostołów porzucili majątek i rodziców, a przyłączyli się raz na zawsze do Chrystusa. Autor ponownie nawiązuje do bogactwa i wszelkiego przywiązania do rzeczy doczesnych tym razem jednak jako czynnika, który ogranicza wolność człowieka, co w momencie wystawienia na próbę może doprowadzić do dramatycznych skutków.

**Powracając na łono Kościoła** niektórzy upadli tłumaczyli się tym, że nie wytrzymałli zastosowanych wobec nich tortur. Cyprian uznaje ten argument, lecz wykazuje i w tym względzie daleko idącą ostrożność:

*Ale przecież – tłumaczą się niektórzy – grozili nam za opór tortury i srogie męczarnie. Bez wątpienia, może się zaliczyć na tortury ten, kto istotnie torturami został pokonany; może się zaslaniać bólem, kto bólem został zwyciężony. Taki może się wypraszać mówiąc: „Chciałem wprawdzie dzielnie walczyć i pomny mego sakramentu podjąłem broń pobożności i wiary, ale walczącego pokonały w potyczce różnorakie męczarnie i długie katusze. Umysł trzymał się twardo, męźnie opierała się wiara, dusza długo i uparcie walczyła z zadawanymi jej cierpieniami; lecz gdy w miarę wzrostu srogości okrutnego sędziego poczęto mię, już zmęczonego, sieć biczeniami, tłuc kijami, rozdzierać koźmi, szarpać hakami lub palić ogniem, wówczas ciało moje uległo w walce, osłabły moje wnętrzości i choć umysł nie załamał się w bólu, to jednak siły fizyczne zawiodły”. Takie okoliczności mogą rzeczywiście przyczynić się do rychłego darowania winy; tego rodzaju usprawiedliwienie może wzbudzić litość (...).*

Jakież jednak rany, jakie razy w otwartych wnętrzościach, jakież storturowane członki mogą pokazać ci zwyciężeni, u których nie wiara załamała się w walce, lecz wiarołomność walkę przegrała? Nie może swego przestępstwa usprawiedliwiać przymusem, kto przestępstwo popełnił z dobrej woli. Mówię to nie dlatego, by obwiniać braci, lecz raczej by ich zachęcić do modlitwy o przebaczenie i do pokuty (...). W powyższym fragmencie traktatu kładzie Cyprian nacisk na troskę chrześcijanina o dobrą wolę. **To właśnie wolę człowieka widzi Bóg i według woli człowieka będzie go osądzał.** Doświadczenie przymusu fizycznego to próba przede wszystkim woli człowieka.

Dotyka wreszcie Autor problemu niezwykle bolesnego: (...) Wbrew powadze Ewangelii, wbrew prawu Pana i Boga, z jakąś dziwną lekkomyślnością dopuszcza się upadłych do łączności z Kościołem, udzielając im pozornego i fałszywego pokoju, niebezpiecznego dla dających, bezwartościowego dla otrzymujących. Nie szuka się cierpliwie zdrowia ani prawdziwego lekarstwa w zadośćuczynieniu; z serc wypędzono pokutę, z pamięci wymazano najcięższy i najgorszy występki. Przysłania się tylko rany umierających, udaną litością zakrywa się śmiertelny cios, głęboko we wnętrzu zadany. Ludzie powracający od ołtarzy diabelskich, natychmiast przystępują do stołu Pańskiego; przyjmują Ciało Pańskie mając ręce zbrukane i cuchnące jeszcze tłuszczem ofiarnym, wymiotując nieomal zatrutymi pokarmami bałwanów,

ziewając z gardzieli popełnioną zbrodnią i trącąc ohydłą zarazą (...).

Ale oni lekceważą sobie to wszystko i nie odpokutowawszy grzechu, nie wyznawszy zbrodni, nie oczyściwszy sumienia ofiarą i dotknięciem ręki kapłańskiej, nie naprawiwszy obrazy zagniewanego i grożącego Pana, już gwałt zadają Ciału i Krwi Jego, bardziej teraz rękami i ustami grzesząc, niż niegdyś grzeszyli zapieraniem się wiary. Za pokój uważają to, co im niektórzy ofiarują zwodniczymi słowami. Nie jest to jednak pokój, lecz wojna; nie łączy się z Kościołem, kto się odłącza od Ewangelii (...). Tego rodzaju łatwizna nie daje pokoju, lecz go raczej burzy, nie nawiązuje łączności, lecz raczej przeszkadza zbawieniu. Stoimy tu wobec nowego rodzaju prześladowania i nowej pokusy, którymi wyrafinowany nieprzyjaciel (szatan) do reszty stara się zniszczyć upadłych, iżby przestali płakać, przestali boleć, przestali pamiętać o występkach, stłumili wzdychanie serca, osuszyli łzy, jednym słowem, by zaniechali przeproszenia ciężko obrażonego Pana, pokutując długo i gruntownie, choć napisane jest: „Pamiętaj przez co upadłeś i czyn pokutę” (Ap 2, 5).

Czy można zresztą spodziewać się czegoś dobrego, czy można oczekiwać bojaźni Bożej i wiary u człowieka, którego ani strach nie zdołał poprawić, ani prześladowanie nie zmieniło? Wszak jego wyprostowany kark nie ugiął się, mimo że upadł; jego nadęty pychą umysł nie załamał się, mimo że został pokonany. Leży on powalony i ranny, a jeszcze odgraża się stojącym zdrowym; jest świętokradcą, a jeszcze oburza się na kapłanów, że mu nie podają natychmiast do zbezczeszczonej rąk Ciała Pańskiego i nie pozwalają pić skalanymi ustami Krwi Pańskiej. Bezdenny głupcze: gniewasz się na tego, który stara się odwrócić od ciebie gniew Boży? Grozisz temu, który dla ciebie prosi o miłosierdzie Pańskie, który odczuwa twą ranę, jakiej sam nie odczuwasz, który za ciebie wylewa łzy, jakich sam nie wylewasz. Przecież ty w ten sposób powiększasz tylko jeszcze i pogarszasz swą zbrodnię. Czy sądzisz, że można Pana za ciebie przebłagać, jeśli sam jesteś nieubłagany wobec przełożonych i kapłanów Bożych? (...). Cyprian bardzo wyraźnie potępił nadużycia, jakie szerzyły się w przyjmowaniu upadłych do Kościoła. Zapewne chodzi tu między innymi o „listy pokoju”, jakie wystawiali idący na męczeństwo tym, którzy upadli i na mocy, których przyjmowano tych ostatnich do jedności z Kościołem i dopuszczano do sakramentów świętych.

Było to swoistego rodzaju pomylenie wartości krwi. Nie można bowiem zrównać odkupieńczej mocy Krwi Chrystusa prawdziwego człowieka i prawdziwego Boga z krwią nawet największego męczennika. **Konieczna jest pokuta, która jest obmyciem w Krwi Chrystusa, aby powrócić do jedności Kościoła i godnie uczestniczyć w sakramentach świętych.**

Był jeszcze inny rodzaj nadużycia, który wydaje się taki niewinny, ale i on nie umknął wnikliwej analizie Biskupa: Ale i ci, którzy nie pokalali wprawdzie swych rąk haniebnymi ofiarami, lecz tylko samym uzyskaniem pisemnego zaświadczenia obciążyli swe sumienie, niech sobie nie pochlebiają, że nie są obowiązani do pokuty. Zaświadczenie, że się było kiedyś chrześcijaninem, jest mimo wszystko także zeznaniem człowieka zapierającego się wiary. Wszak taki słownie stwierdził, iż rzekomo uczynił to, czego inny rzeczywiście się dopuścił – a przecież napisano: „Nie możecie dwóm panom służyć” (Mt 6, 24). Faktem jest, że służył świeckiemu panu, że uległ edyktowi, że usłuchał raczej ludzkiego niż Boskiego rozkazu. Obojętne, czy za to, co popełnił, mniejszą w oczach ludzkich ściągnął na siebie hańbę lub winę, Boga-Sędziego nie będzie mógł uniknąć ani ominąć, gdyż Duch Święty mówi w Psalmach: „Niedoskonałości moje widziały oczy Twoje, a w księdze Twojej wszystkie zapisane będą” (Ps 139, 16). Tak więc i ci, którzy postarali się o **falszywe zaświadczenia o złożeniu ofiary**, nie byli w oczach św. Cypriana bez winy, a zatem podlegali pokucie. (cdn)

Ks. dr Lucjan Bielas – PAT

## Maryja na kolumnie strzeże Hiszpanii



25 lipca parafia w Medziugorju świętuje na cześć swojego Patrona – św. Jakuba. Co takiego szczególnego przydarzyło się Santiago?

„Jak to, nigdy nie słyszałaś o Dziewicy z Pilar? Przecież to patronka całej Hiszpanii! Bądź gotowa, jutro rano się tam wybieremy...”. W ten sposób, przebywając w pierwszych dniach wiosny w Madrycie, poznałam fascynującą i znaczącą historię,

ponieważ epizod, który dał początek ważnemu sanktuarium w Saragossie, nie jest jednym ze „zwyčajnych” objawień maryjnych. Doszło do niego w 40 roku n.e., kiedy Maryja jeszcze żyła. Zobaczmy jednak, co się naprawdę wtedy zdarzyło.

### Pierwsze objawienie Maryi

Tradycja mówi, że św. Jakub Starszy przybył na Półwysep Iberyjski, aby prowadzić tam dzieło ewangelizacji, jednak jego próby głoszenia nauk chrześcijańskich nie zawsze spotykały się z dobrym przyjęciem wśród miejscowej pogańskiej ludności. Dlatego też Santiago (jak go nazywano) popadł w głębokie zniechęcenie.

Pewnej nocy, kiedy znajdował się w Saragossie nad brzegiem rzeki Ebro, modląc się z grupą swoich zwolenników, zjawiała się przed nim Dziewica Maryja z duszą i doczesnym ciałem. Przybyła na skrzydłach aniołów, którzy nieśli Ją z Jeruzolimy, gdzie w owym czasie mieszkała.

Trochę wcześniej również i samej Maryi objawił się Jej syn Jezus, który oznajmił, że „należy wspomóc dzieło apostołów na świecie dla dobra rodzaju ludzkiego” i wezwał Ją, by udała się do Jakuba do Saragossy, pocieszyć go i poprosić o wzniesienie dla Niej świątyni, dla chwały Jej imienia.

### Najważniejsze sanktuarium maryjne na świecie

I tak oto apostoł, utwierdzony w swej misji, zbudował pierwszą kaplicę w miejscu, które z upływem wieków miało stać się najważniejszym sanktuarium maryjnym na świecie: **bazyliką katedralną Pilar** (od słowa: *pilaster – słup, kolumna*).

Czemu pilaster? On także został przyniesiony z Jeruzolimy przez aniołów. Maryja stanęła na nim, potem zaś poleciła aniołom umieścić go w określonym miejscu, ze swoim świętym wizerunkiem na szczycie. Wskazała w ten sposób Santiago miejsce, w którym miał wzniesić świątynię. Aniołowie odprowadzili Maryję do Jeruzolimy, ale jeden z nich z woli Boga pozostał na straży świętego przybytku, z którego wkrótce zaczęły płynąć obfite łaski. Pilaster pozostał na swoim miejscu jako dowód nawiedzenia Maryi i *rękojmia* Jej nieustannej opieki nad Hiszpanią.

### Pocałować pilar

Przez stulecia nieprzerwana rzeka pielgrzymów odwiedzała sanktuarium w Saragossie. Wielu pragnęło ucałować odkryte miejsce na alabastrowym pilastrze, który służy jako podstawa dla obrazu Najświętszej Dziewicy: poprzez owalny

otwór widać różowawy kamień, mocno wygładzony rękami niezliczonych wiernych. Nie sam przedmiot jednak ma wartość, gdyż w gruncie rzeczy jest to tylko marmur... cennym czyni go wiara, z jaką każdy zbliża się do niego!

### Pielgrzym Wojtyła

Musiał spotkać się ze swoją Maryją na tej hiszpańskiej ziemi, która tak bardzo go kochała. I tak w listopadzie 1987 r. Jan Paweł II przyjechał z pielgrzymką do bazyliki w Saragossie: „*Dzisiaj udało mi się spełnić moje pragnienie, aby jako oddany syn Maryi uklęknąć przed Jej świętą kolumną*” – powiedział wówczas papież. „*Chrześcijanie w Hiszpanii widzieli w pilastrze wyraźną analogię z ową kolumną (słup), która prowadziła lud Izraela w jego wędrówce ku ziemi obiecanej, którą jest Chrystus Pan. Matka Boża z Pilar jest jaśniejącą latarnią... Pilar uważa się za »symbol stałości wiary Hiszpanów«, jest on też zarazem drogowskazem prowadzącym ku poznaniu Chrystusa poprzez nauczanie apostołskie*”.

### Dzień hispanidad

Święto „*pilastra*” 12 października to dzień *hispanidad*, czyli Hiszpanii oraz wszystkich narodów hiszpańskiego języka i kultury. Korzeni tak wielkiej jego popularności należy szukać w okresie zjednoczenia Hiszpanii, jakie dokonało się za sprawą katolickiego króla Aragonii i jego żony Izabeli, którzy nadali temu kultowi charakter narodowy. Krzysztof Kolumb zabrał ze sobą ten kult do Nowego Świata (jednak z trzech jego karawel nosiła nazwę „*Santa Maria*”), zaś – doprawdy zdumiewający zbieg okoliczności – data odkrycia Ameryki zbiegła się dokładnie z datą święta Pilar: 12 października!

### Najbardziej zadziwiający cud

W 1640 r. pewien siedemnastoletni młodzieniec, pracujący jako woźnica, wpadł pod koło wozu, odnosząc poważne obrażenia, tak że konieczna była amputacja prawej nogi. Przed operacją biedak wybrał się do sanktuarium Pilar, by polecić się Dziewicy Maryi, to samo uczynił też potem, aby podziękować Jej za ocalenie mu życia. Nie mógł już jednak pracować, zaczął więc żebrać u wejścia do kościoła. Zawsze, kiedy zmieniano olej w lampach palących się w kaplicy Dziewicy Maryi, pocierał nim swe rany, choć chirurg mu to odradzał...

Po powrocie do rodzinnej wsi, jednego wieczoru, pomodliwszy się do Maryi z Pilar, zapadł w sen. Kiedy się obudził,

# Wielki Maryjny Jubileusz

czekała go ogromna niespodzianka: Miguel miał znowu obydwie nogi! Nie koniec na tym, gdyż noga, która „odrosła”, była dokładnie jego nogą, tą samą, która została amputowana dwa i pół roku wcześniej. Przypadek zwrócił powszechną uwagę i specjalnie powołana komisja zażądała ekshumowania kończyny, która została pochowana na szpitalnym cmentarzu, jednak nogi już tam nie było! Wieść o tym cudzie rozeszła się po całej Hiszpanii i stała się powodem do zbudowania obecnego wspaniałego sanktuarium, celu pielgrzymów wszelkiej rangi i pochodzenia społecznego, którzy od Patronki Hiszpanii – od dwóch tysiącleci stojącej na swej kolumnie – otrzymują pociechę, miłość i błogosławieństwo.

s. *Stefania Consoli*

## 90 lat Fatimy

### A B C – nabożeństwa pierwszych sobót – 6

#### Historia nabożeństwa pierwszych sobót

*Czy nabożeństwo pierwszych sobót było znane przed Fatimą?*

W Fatimie Matka Boża ogłosiła, że pragnie zaprowadzić nabożeństwo do swego Niepokalanego Serca. Dziwne to słowa, skoro nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi istniało już wcześniej.

Rzeczywiście, **na początku XX w. istnieją dwa podobne nabożeństwa: piętnastu sobót (nawiązujące do piętnastu tajemnic różańca) i dziewięciu sobót (nawiązujące do dziewięciu pierwszych piątków miesiąca)**. Pierwsze nabożeństwo cieszyło się w ówczesnych czasach dużą popularnością, co więcej, było uznane i zalecane przez Kościół i Kongregacja do spraw Odpustów udzieliła odpusty za jego odprawienie. W 1889 r. przyznany został odpust zupełny za odprawienie tego nabożeństwa, który powtórzono w 1936 r. – w czasie, kiedy rozpowszechniało się już nowe nabożeństwo: pięciu sobót.

Tymczasem Maryja prosi o nowe nabożeństwo. Słowa Jej brzmią tak, jakby siedem wieków rozwoju kultu Niepokalanego

Serca Maryi nie miało szczególnego znaczenia. Jakby poprzednie lata były tylko przygotowawczym etapem do nabożeństwa pierwszych sobót, czymś w rodzaju Starego Testamentu dla Ewangelii.

Czyżby Matka Najświętsza myślała o nowej formie kultu, a stara, ewoluująca od wczesnego średniowiecza, była zaledwie przygotowaniem dla czegoś zupełnie innego? Czegoś tak innego, że nie ma tu już miejsca na dalszy proces ewolucyjny, nawet przyspieszony. Bóg chce nadać kultowi Serca Maryi zupełnie nowy wymiar... Jaki? Wiemy już, że wynagradzający.

**Czym różni się fatimskie nabożeństwo pierwszych sobót od poprzedniego?**

Sama Siostra Łucja jest świadoma, iż w rozwoju historycznym omawianego nabożeństwa nastąpiła zmiana związana z zamiarami Bożego Miłosierdzia. „*Nie ma wątpliwości – pisze – że objawienie miłosierdzia Niepokalanego Serca Maryi wyświadczy душom wiele dobra*”. I dodaje: „*Bóg wylał źródło łask na Niepokalane Serce Maryi... dla nas! Chce, aby nasza pobożność tam właśnie zapuściła korzenie. Właśnie po to Bóg złożył w Sercu Maryi tak wielką miłość*”.

**Nowe nabożeństwo pierwszych sobót jest przede wszystkim nabożeństwem wynagradzającym.** Możemy jednak wskazać na jeszcze jedną jego nowość.

**Nabożeństwo pierwszych sobót jest objawieniem miłosierdzia** – to nowość, wspaniale współgrająca z innym nagłym wezwaniem – z objawieniem Bożego Miłosierdzia św. Faustynie. Powiedzmy od razu, że to wezwanie łączy się z niezwykłą odpowiedzialnością.

Związki te zostały bardzo silnie podkreślone w liście Siostry Łucji z dnia 20.06.1939 r. Wizjonerka pisała, podkreślając ostatnie słowa:

„*Najświętsza Maryja Panna obiecała odłożyć bicz wojny na później, jeśli to nabożeństwo będzie propagowane i praktykowane. Możemy dostrzec, że odsuwa ona tę karę stosownie do wysiłków, jakie są podejmowane, by je propagować. Obawiam się jednak, że mogliśmy uczynić więcej, niż czynimy, i że Bóg, mniej niż zadowolony, może podnieść ramię swego Miłosierdzia i pozwolić, aby świat był niszczonej przez to oczyszczenie. A nigdy nie było one tak straszne, straszne*”.

Skąd takie słowa? W marcu 1939 r. Siostra Łucja miała objawienie Pana Jezusa, który powiedział:

„*Proś i proś ponownie o zatwierdzenie Komunii Wynagradzającej w pierwsze soboty. Nadchodzi czas, kiedy gniew mej sprawiedliwości ukarze przestępstwa różnych narodów. Niektóre z nich zostaną nawet unicestwione. W końcu ciężar mej sprawiedliwości spadnie dotkliwie na tych, którzy chcą zniszczyć moje królowanie w ludzkich duszach*”.

Gdy pojawia się wątek sprawiedliwości Bożej i Bożego Miłosierdzia, **językiem uwagi okazuje się nasze zaangażowanie w praktykowanie nabożeństwa pierwszych sobót**. Może ono zmienić nawet bieg historii – zażegnać wojny, utrwalić pokój, utwierdzić w świecie Boży ład.

Ojciec Święty Jan Paweł II mówił: „*Dramatyczny moment, jaki przeżywa obecnie ludzkość, powinien nas skłonić do zwracania się z coraz większą ufnością do Niepokalanego Serca Maryi, aby wyprosiła każdemu z nas i dla nas zbawczą moc łaski Bożej... Niechaj Najświętsza Maryja pospieszy nam z pomocą w obecnej walce pomiędzy dobrem i złem, i niech nam wyjedna siłę, by zwyciężać zło dobrem*”.

Jak czytamy w *Dokumentach Fatimskich*, „*tam gdzie wzywa się Niepokalane Serce Maryi, tam idą wielkie zmiany*”! Zaświadcza o tym historia końca XX stulecia.

**Czy Polska ma swój udział w szerzeniu tego nabożeństwa?**

Triumf Niepokalanego Serca został ogłoszony w Fatimie i dotyczy całego świata. Ale kto wie, czy wcześniej nie ma ogarnąć poszczególnych narodów... Przypomnijmy znane już nam słowa Siostry Łucji: „*Pan nasz obiecał roztoczyć specjalną opiekę nad Portugalią w czasie tej wojny ze względu na poświęcenie narodu Niepokalanemu Sercu Maryi przez biskupów portugalskich, jako dowód łask, jakie będą udzielone innym narodom, jeżeli – jak Portugalia – poświęcą się Jemu*”. Te inne narody to każdy inny. Także nasz, polski, kto wie, czy nie szczególnie nasz! Jako pierwsi po Portugali weszliśmy na drogę Fatimy – w 1946 r. naród polski poświęcił się Niepokalanemu Sercu Maryi i podobnie jak Portugalia otrzymał od Boga niezwykle łaski (przede wszystkim zachowanie wolności Kościoła w czasach komunizmu).

Od 1946 r. Polska jest krajem, w którym nabożeństwo pierwszych sobót zostało zatwierdzone przez Episkopat. Do dziś taką rangę ma nabożeństwo pierwszych sobót tylko w trzech krajach (poza Polską jest nią Portugalia i Hiszpania). Jest też chyba jedynym krajem, w którym nabożeństwo to dynamicznie się rozwija i jest praktykowane przez dziesiątki tysięcy ludzi. **Być może właśnie do naszego narodu należy uczynienie tego nabożeństwa doświadczeniem innych narodów i doprowadzenie do uznania go przez Kościół powszechny.**

Jan Paweł II, który sam praktykował to nabożeństwo, był bardzo wyczulony na znaki czasu. Ucząc się od niego tej wrażliwości, dostrzegamy, że Polska ma dziś misję upowszechniania w świecie nabożeństwa pierwszych sobót.

*ks. Mirosław Drozdek SAC  
(Biuletyn Fatimski)*

## 90 lat temu w Fatimie – 3

13 lipca 1917

### Trzecie objawienie się Matki Bożej

13 lipca 1917 r. krótko po naszym przybyciu do Cova da Iria do dębu skalnego, gdy odmówiliśmy Różaniec z ludźmi licznie zebranymi, zobaczyliśmy znany już blask światła, a następnie Matkę Boską na dębie skalnym.

• „Czego sobie Pani ode mnie życzy?” – zapytałam.

• „Chcę, żebyście przyszli tutaj 13 przyszłego miesiąca, żebyście nadal codziennie odmawiali Różaniec na cześć Matki Boskiej Różańcowej, dla uproszenia pokoju na świecie i o zakończenie wojny, bo tylko Ona może te łaski uzyskać”.

• „Chciałabym prosić, żeby Pani nam powiedziała, kim jest i uczyniła cud, żeby wszyscy uwierzyli, że nam się Pani ukazuje”.

• „Przychodźcie tutaj w dalszym ciągu co miesiąc! W październiku powiem, kim jestem i czego chcę, i uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli”.

Potem przedłożyłam kilka próśb, nie pamiętam, jakie to były. Przypominam sobie tylko, że Nasza Dobra Pani powiedziała, że trzeba odmawiać Różaniec, aby w ciągu roku te łaski otrzymać. I w dalszym ciągu mówiła:

• „Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: **O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, za nawrócenie grzeszników i za doświadczenie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi**”.

**Przy tych ostatnich słowach** rozłożyła znowu ręce jak w dwóch poprzednich miesiącach. Promień światła zdawał się przenikać ziemię i zobaczyliśmy jakby morze ognia, a w tym ogniu zanurzeni byli diabli i dusze w ludzkich postaciach podobne do przezroczystych, rozżarzonych węgli, które pływały w tym ogniu. Postacie te były wyrzucane z wielką siłą wysoko wewnątrz płomieni i spadały ze wszystkich stron jak iskry podczas wielkiego pożaru, lekkie jak puch, bez ciężaru i równowagi wśród przeraźliwych krzyków, wycia i bólu rozpaczony wywołujących dreszcz zgrozy. (Na ten widok musiałam krzyknąć »aj«, bo ludzie to podobno słyszeli.) Diabli odróżniali się od ludzi swą okropną i wstrętną postacią, podobną do wzbudzających strach nieznanymi jakichś zwierząt, jednocześnie przezroczystych jak rozżarzone węgle.

**Przerażeni, podnieśliśmy oczy do Naszej Pani szukając u Niej pomocy**, a Ona pełna dobroci i smutku rzekła do nas:

• „Widzieliście piekło, do którego idą dusze biednych grzeszników. Żeby je ratować, Bóg chce rozpowszechnić na świecie nabożeństwo do mego Niepokalanego Serca. Jeżeli się zrobi to, co wam powiem, wielu przed piekłem zostanie uratowanych i nastanie pokój na świecie. Wojna zbliża się ku końcowi. Ale jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy pewnej nocy ujrzycie nieznanne światło, wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego.

**Aby temu zapobiec, przybędę**, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię św. wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczenni, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą. Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary itd. Tego nie mówcie nikomu; Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie Różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: *O mój Jezu, przebac nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczegól-*

*nie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia*”.

Nastała chwila ciszy, a ja zapytałam:

• „Pani nie życzy sobie ode mnie niczego więcej?”

• „Nie, dzisiaj już nie chcę od ciebie niczego więcej”.

I jak zwykle uniosła się w stronę wschodu, aż znikła w nieskończonej odległości firmamentu.

*(ze Wspomnienia s. Łucji z Fatimy)*



06.03.1922 r. Wrogowie Kościoła wysadzają kaplicę objawień dynamitem

### „Piekło polega na zamknięciu się na Bożą miłość”

„Jeśli to prawda, że Bóg jest sprawiedliwością, nie należy zapominać, że przede wszystkim jest On miłością; jeśli nienawidzi grzechu, to dlatego, że kocha nieskończenie każdą ludzką istotę... Kocha każdego z nas i Jego wierność jest tak wielka, że nie zniechęca się nawet naszym odrzuceniem. Jezus przyszedł nam powiedzieć, że wszystkich nas chce oglądać w raju i że piekło, o którym ostatnio tak mało się mówi, istnieje i trwa wiecznie dla tych, którzy zamykają serce na Jego miłość.

Zrozumiejmy, że naszym prawdziwym wrogiem jest przywiązanie do grzechu, które może doprowadzić do upadku naszego życia. Jedynie Boże przebaczenie i Jego miłość, przyjmowana otwartym i szczerym sercem, dają nam siłę, by oprzeć się złu i „nie grzeszyć więcej”, by pozwolić się ogarnąć Bożej miłości, która staje się naszą siłą”.

*(ze słów duszpasterza)*

## Wiadomości z ziemi błogostawionej

2 czerwca 2007 orędzie dane Mirjanie Soldo podczas objawienia w Cenacolo:

„Drogie dzieci. Również w tym trudnym czasie miłość Boga posyła mnie do was.

*Moje dzieci, nie bójcie się Ja jestem z wami. Z całkowitym zaufaniem oddajcie mi wasze serca, abym mogła wam pomóc rozpoznać znaki czasu, w którym żyjecie. Ja pomogę wam poznać miłość mego Syna. Ja zatryumfuję poprzez was. Dziękuję”.*

Matka Boża pobłogosławiła wszystkich zebranych, jak również przedmioty kultu, które przynieśli pielgrzymi. Jeszcze raz wezwała do modlitwy za kapłanów i powtórzyła, że błogosławieństwo kapłana jest błogosławieństwem Jej Syna Jezusa.

**18 czerwca 2007 r.** podczas spotkania na Podbrdo o godz. 22.00: **Ivan** otrzymał takie orędzie: „*Drogie dzieci. Wzywam was w szczególny sposób, abyście odnowili w tym czasie łaski moje orędzia, abyście żyli moimi orędziami w waszych rodzinach, módlcie się drogie dzieci, módlcie się. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.*

**XVIII Międzynarodowe Modlitewne Spotkanie Młodzieży w Medziugorju – Mladifest 18** – odbędzie się w dniach od **1 do 6 sierpnia 2007 r.** Temat spotkania: **„Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem”** (J 13, 34). *„Drogie dzieci! Dziś wzywam was do miłości. Kochane dzieci, miłujcie się Bożą miłością. Jezus Zmartwychwstały będzie z wami, a wy będziecie Jego świadkami”* – 25.03.05 r.

**„Nie zadowalajcie się byle czym!”**

Młodzi zawsze mieli pierwszeństwo w myślach jego „umiłowanego poprzednika”. W sercu Benedykta XVI młodzież także zajmuje uprzywilejowane miejsce. Ojciec Święty często kieruje do nich słowa Prawdy, zdolne, jak blask latarni, rozdrzeć mgły, w których tonie dzisiejszy świat. I które zakrywają Słońce.

Młodość, jak kruchy i delikatny kwiat, jest narażona na ataki systemu, który rzuca wyzwania, prowokuje, odiera i nie daje odpowiedzi nawet na podstawowe jej pytania. **„Nie zadowalajcie się tym, co wszyscy myślą, mówią i czynią...”**, powiedział papież do około 50.000 młodych ludzi z Rzymu i innych miast świata, którzy zebrali się podczas Światowego Dnia Młodzieży, obchodzonego w tym roku na poziomie diecezjalnym.

W zagubieniu, jakie często czyta się w oczach młodych, choć zamaskowanym ostentacyjną i fałszywą pewnością siebie, widać oczywisty brak – Chrystusa Jezusa. Tak, ponieważ kiedy On jest obecny, wiele pytań znajduje wkrótce odpowiedź,

przede wszystkim zaś Miłość nie pozwala innym, trującym „miłostkom” skazić wrażliwych dusz tych, którzy jeszcze wczoraj byli dziećmi.

„*Co konkretnie oznacza pójść za Chrystusem?*”, zastanawiał się papież w homilii. „*Chodzi o wewnętrzną odmianę życia* – odpowiedział. *Potrzeba, abym przestał być zamknięty w moim ja, uważając własną samorealizację za główny powód życia. Chodzi o podstawową decyzję, by przestać uważać pożytek i zysk, karierę i sukces za ostateczny cel życia, ale by za autentyczne kryteria uznać prawdę i miłość. Chodzi o wybór pomiędzy życiem wyłącznie dla siebie a ofiarowaniem się – dla czegoś najważniejszego. Pamiętajmy, że prawda i miłość to nie są oderwane wartości; w Jezusie Chrystusie stały się one osobą. Idąc za Nim, oddaję się na posługę prawdy i miłości. Tracąc siebie, odnajduję się...”.*

*s. Stefania Consoli*

## 26 lat jestem z wami

### Wyobraź sobie świeżą wodę



**Co za radość natknąć się na nią,** kiedy w czas upału dręczy nas pragnienie lub gdy słońce praży nasze ciało. Jej świeżość rozwesela, podobnie jak przejrzyistość, oznaka, że nie zmącił jej żaden brud. Czujemy się pewniej, kiedy przezroczysta woda pozwala dojrzeć „głębie” rzeczy, i ciągnie nas, by ją zbadać. Dotykając jej, zanurzając się w niej lub pijąc, zdaje się nam, że jej cechy wnikają w nas i że sami stajemy się tacy jak ona. Czemu zresztą nie, przecież w większej części składamy się z wody.

**Wyobraź sobie świeżą wodę. Taka właśnie jest Maryja:** świeża, czysta woda, zawsze gotowa w nas płynąć, by obmyć nas z osadów grzechu. Zanurzeni w Niej doświadczamy lekkości bytu, możemy całkowicie się odprężyć dzięki brakowi ciężenia. Jak w morzu, kiedy utrzymujemy się na powierzchni. Tyle, że mam tutaj na myśli nie siłę grawitacyjną, ale ciężkość winy, własnej lub cudzej, ciężar świata, który

przytłacza nas materialnymi potrzebami, tak bardzo pilnymi i natrętnymi.

**Wypływając z serca Ojca, wiecznie otwartego źródła łaski, Maryja** przybywa do nas jak bystry strumyk, pokonujący każdą przeszkodę, na jaką napotka, przekskakując głazy naszego uporu i wnikając w szpary naszej duszy, aby pokrzepić ją i napić. Każdy Jej dotyk jest dobrodziejstwem, każda kropla ulgą. Podąża naprzód spokojnie i pewnie, jak potok, który tryska z wieczności i wpływa w czas, napełniając wyschnięte kanały życia, nawadniając pola ubogich wysuszonych chciwością bogatych, wypełniając pustkę po nagłej śmierci czy niespodziewanej żałobie. Całe narody cierpią na posuchę wiary, a Ona, dobroczynny deszcz, spływa łagodnie i miarowo, zmiękczając serca, które trwały nieczułe jak skały na pustyni, ponieważ nikt nie zwiastował im Prawdy.

**Nie koniec na tym. Jeśli zamilknieysz,** woda stanie się muzyką, która ucisza niepokojny umysł; jak nad morzem, gdy fala załamuje się na brzegu, lub przy szemrzącej łagodnie fontannie. Wsłuchiwanie się w nią przynosi pokój i uspokaja duszę. Tak samo, jeśli modląc się zachowujesz milczenie, słyszysz głos Maryi, dociera do ciebie Jej śpiew, melodia nut, które nieustannie wypływają z Jej serca, by przemawiać do nas, dodawać otuchy i pocieszać, jak to ma miejsce z dziećmi, które słyszą głos mamy.

**W pewnym regionie, wśród kamiennych wzgórz 26 lat temu otwarło się przeczyste źródło,** które wciąż daje nam wodę, aby zaspokoić pragnienie Boga, jakiego każdy z nas doświadcza w sercu. **W Medziugorju Maryja jest świeżą wodą,** i jest tutaj dla wszystkich. Zaczepnęły jej miliony pielgrzymów wszelkiej narodowości, by następnie powrócić do domu z manierkami pełnymi: nawrócenia, odnowionej modlitwy, przeżywanych sakramentów. Jest tutaj już od dawna, ale nie przestaje płynąć, jest w ciągłym ruchu, ponieważ ruchoma jest też warstwa, z której wytryska: samo serce Świętej Trójcy.

Otrzymać tę wodę jest bardzo łatwo, bo wystarczy wyciągnąć ręce. Najlepiej puste. Albo raczej serce, gdyż wtedy Ona już nie odejdzie.

*Twoje serce otacza moje, o Maryjo. Spraw, aby Twoja czystość przeniknęła mnie, a Twoje posłuszeństwo mnie poprowadziło. O moja Matko, kiedy Ty się modlisz, ja modłę się z Tobą, a kiedy się uśmiechasz, ja uśmiecham się z Tobą. (Isabell)*

*s. Stefania Consoli*

## Dojmujące pragnienie powrotu

„Czemu Medziugorje?” – zapytałaś dziwiwna. Przecież już raz tam byłaś! Dałam ci pierwszą lepszą odpowiedź, ale teraz chcę spróbować ci wyjaśnić, dlaczego moim zdaniem ze wszystkich stron świata setki tysięcy pielgrzymów jadą i wielokrotnie powracają do Medziugorja, jak gdyby idąc za tajemniczym wezwaniem.

Istnieje łaska, której Bóg udziela swoim dzieciom, by prowadzić je ku doskonałości, ale istnieje też łaska przypisana do uprzywilejowanych miejsc, gdzie miały miejsce cudowne wydarzenia lub gdzie żyli i działali święci, łaska, którą się dostrzega odwiedzając sławne sanktuaria, jak Lourdes albo Fatimę, lub też pustelnie, opactwa, jak w Camaldoli, w La Verna itd. W Medziugorju łaskę tę odczuwa się wszędzie; nie tylko w kościele lub miejscach, gdzie objawiała się Matka Boża, ale wydaje ci się, że oddychasz nią w powietrzu, czujesz ją kontemplując niebo, krajobraz, każdy aspekt natury, pobłogosławionej ciągłą obecnością Królowej Pokoju.

I natchodzi cię dojmujące pragnienie powrotu, by doświadczyć radości żarliwej modlitwy, pojednania z Bogiem i z braćmi, a może by nadać nowy kierunek twemu życiu... Oczywiście, wielu jedzie, by prosić o uzdrowienie, zdrowie, o przezwyciężenie rozmaitych trudności, ale nawet jeśli nie uzyskają tego, na co mieli nadzieję, spotykają ich jednak niespodziewane łaski: uczą się dostrzegać właściwą wartość rzeczy i ludzi, lepiej rozumieją, co naprawdę się liczy, a co jest zbyteczne, jeśli nie wręcz szkodliwe. Tam uczysz się także całkowicie powierzać się w ręce Boga, przyjmować Jego wolę, nawet w bardzo bolesnych chwilach, i odczuwasz w sercu pokój i radość, że jesteś kochana przez Ojca, co jest najpiękniejszym darem, jaki On może ci uczynić.

Po powrocie (wielu tego doświadcza) odczuwa się zawsze nieprzeparte pragnienie opowiadania, dawania świadectwa, chociaż ma się świadomość, że żadne słowo, żadne opowiadanie nie zdoła w pełni oddać tego, czego doznaje się w Medziugorju, owego wrażenia, że jest się nieustannie pod czujnym i troskliwym okiem Matki, zanurzonym w religijnych ceremoniach odprawianych z żarliwością i skupieniem, w łączności z tysiącami pielgrzymów, którzy w różnych językach modlą się, śpiewają, uczestniczą w liturgii i przywodzą ci na myśl raj na ziemi!

Wszystko w Medziugorju zachęca do pokoju, do wewnętrznej ciszy, do wsluchania się w Słowo... i wcale nie przeszkadzają w tym sprzedawcy różańców i dewocjonalistów, którzy wychodzą naprzeciw potrzebie pielgrzymów, chcących zawieźć jakąś częśćkę innym, którzy nie mogą albo nie chcą pojechać. I mam nadzieję, że pewnego dnia tobie także przytrafi się to, co zdarzyło się wielu, a mianowicie, że na propozycję pielgrzymki do Medziugorja, nie wiedząc jak i dlaczego, ku własnemu zaskoczeniu odpowiesz: **Tak, pojedę!**

*Nilde Totti*

## Pobratymstwo

### Wspólna modlitwa z Matką

**Drodzy moi bracia i siostry!** Odczuwam wielką radość z powodu wezwania do wspólnej modlitwy z naszą Matką, które skierowała do nas słowami orędzia w przeddzień święta Zesłania Ducha Świętego. To wezwanie przywodzi na pamięć sytuację z Wieczernika po Zmartwychwstaniu Pańskim. Święty Łukasz zapisał imiennie osoby, które odpowiedziały wówczas na wezwanie, a byli to: *Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub, syn Alfeusza i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją Matką Jezusa, i braćmi Jego* (Dz, 2,1).

Owoce tej jednomyślnej modlitwy z Maryją było cudowne wydarzenie duchowe, dar dany apostołom i osobom zebranych ze wszystkich narodów w Jerozolimie. Wszyscy zrozumieli mowę pierwszego papieża. Wszyscy też odczuli tę samą łaskę w sercu – pytanie – co mamy czynić?

„**Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzczi się w imię Jezusa Chrystusa**”, odpowiedział Piotr. Tak zrodziła się pierwsza wspólnota Kościoła, licząca wtedy około trzy tysiące dusz.

Wezwanie – „**Modłcie się wraz ze mną do Ducha Świętego...**” stanowi jasne odzwierciedlenie pierwszej modlitwy w Wieczerniku. Modlitwa wraz z Maryją jest szczególnie łaską. Cieszy mnie bardzo, że



święty Łukasz wymienił po imieniu wszystkich modlących się. Osoby modlące się razem z Maryją nie są bowiem anonimowe i mało znaczące. Na te osoby liczy Maryja i całe Niebo. Modlitwa z Maryją oznacza modlitwę z Kościołem i za Kościół. Na modlitwie wszyscy wtedy przyjęli tak ważne i potrzebne dary, które uzdolniły ich do głoszenia prawdy i dawania świadectwa, aż do przelewu krwi o tym, co oni jako świadkowie widzieli, o czym słyszeli i czym żyli. Czuję się szczęśliwy słysząc te słowa Maryi, bo to Ona wybrała nas spośród wielkiej rzeszy pielgrzymów i sympatyków Medziugorja, byśmy jako członkowie wielkiej rodziny modlitewnej wraz z Nią trwali na modlitwie i żyli według Jej orędzia.

**Duch Święty przez modlitwę i obdarowanie szczególną łaską**, prowadzi każdego do odkrycia woli Bożej, a więc takiego stanu świadomości, kiedy codziennie, bez względu na okoliczności, będziemy zdolni powtórzyć za Dziewicą słowa: „*Oto ja, Służebnica Pańska*”.

FIAT Dziewicy Maryi to Jej Credo – wyznanie wiary. Wierzę, że mój Bóg jest wszechmogący. Wierzę, że dla mego Boga nie ma nic niemożliwego. Medytując nad słowami, które w konkretny i jasny sposób wzywają nas do świętości, widzę nas jako dzieci, których rodzice zapisują do szkoły. Codziennie odbywa się nowa lekcja i codziennie czynimy krok do przodu w procesie wychowania, aby na końcu roku szkolnego ujawniła się cała mozaika, na którą składają się owoce pracy wychowawców i sama szkoła.

Ostatecznym celem tej szkoły jest nauczanie i wychowanie dziecka, a więc zrealizowanie zadanego programu szkolnego. Celem naszego życia, które otrzymaliśmy w darze, jak również celem naszego chrześcijańskiego powołania jest dojscie do świętości. Każdy dzień to nowy krok, każdy dzień to nowa modlitwa i nowy plan Boży, nowa odpowiedź. Świętość bowiem osiąga się w powszednim trudzie dnia przez ofiarę, modlitwę i życie sakramentami. Wolę Bożą odkrywamy poprzez Objawienie, pozytywne wzorce i naśladowanie życia świętych, przez Kościół i jego nauczanie. Odkrywamy ją również poprzez swoje sumienie, w którym słyszymy głos Pana. Z powodu naszej słabości, często w sposób ukryty, sprzeciwiamy się woli Bożej. Często też doświadczamy tego konfliktu w naszym życiu. Zaparcie się samego siebie i wyrzeczenie się własnej woli, a przyjęcie woli Bożej, to prawdziwa mądrość i zwycięstwo łaski w nas samych.

**Jak dotąd, nikomu nie udało się osiągnąć świętości bez modlitwy.** Niemożliwym również staje się wyrzeczenie własnej woli i przyjęcie woli Bożej bez modlitwy i pomocy Ducha Świętego. Wezwanie do wspólnej modlitwy z Matką Bożą jest przywilejem dla tych, których Ona wezwała i którzy tę łaskę przyjęli oraz odpowiedzieli na Jej wezwanie. Nasza wspólnota modlitewna „*Nawiedzenie św. Elżbiety*”, nasze Pobratymstwo, jest właśnie tą łaską, która została nam dana. Odczuwam, że wszystkie modlitwy czystych i wiernych serc, oddanych Matce łączą nas niewidzialną nicią z Królową Pokoju z Medziugorja.

Widzę nas wszystkich zjednoczonych z Maryją na modlitwie, na adoracji i w życiu, poprzez przyjęcie Jej orędzi. Maryja w swoim orędziu wyraźnie odróżnia tych, którzy się modlą od tych, którzy się nie modlą. „*A wy, którzy jesteście daleko od modlitwy, nawróćcie się...*”. Nie waha się powiedzieć, że są tacy, którzy się nie modlą i są daleko od modlitwy. My też jesteśmy tego świadomi. Dlatego wielokrotnie podkreślałem, że nasze powołanie ma specyficzny charakter, albowiem różnimy się od tych pielgrzymów i sympatyków Medziugorja, którzy tu pielgrzymują, odmawiają swoje modlitwy, dokonują przyrzeczeń i wracają do swoich domów, niczego nie zmieniając w swoim życiu. Nasza rodzina zdecydowała się wytrwale żyć według orędzi Maryi, pokornie przyjmować wolę Bożą i żyć tak, aby swoim życiem dawać przykład innym, unikając przy tym wszelkiego krytykanctwa i osądzenia, konfliktów i odtrącania innych.

**Matka Boża wzywa do nawrócenia, czyli do poświęcenia czasu na codzienną modlitwę,** który możemy nazwać czasem wyciszenia własnego serca, aby w tym czasie szukać ratunku dla swojej duszy. Dusza karmi się modlitwą, mówi Maryja. Tylko Matka może mówić tak ciepło do swoich dzieci. Te słowa są jak mleko matki dla niemowlęcia. Dusza niewątpliwie potrzebuje pożywienia, opieki i specjalnej troski, a to wszystko zapewnia wyłącznie modlitwa. Orędzia również stanowią pokarm dla naszej wiary, miłości, dla naszej duszy. Dlaczego ludzie tak łatwo rezygnują ze wspólnej modlitwy w rodzinie? Czyżby nie dostrzegali czyhających nań pokus? W ostatnim czasie słyszałem wypowiedź pewnego kapłana, doktora teologii duszpasterskiej ze Stanów Zjednoczonych. Oświadczył, że podczas pobytu w seminarium nigdy nie modlił się na różańcu. Co

więcej, jako kapłan nigdy nie odmawiał Różańca. Tę modlitwę poznał i rozmiłował się w niej dopiero w Medziugorju, a kontynuuje ją w grupie modlitewnej Pobratymców w USA. Słyszając to płakałem z radości, choć jednocześnie ogamał mnie smutek na wieść, że są i takie seminaria.

**Nasza wspólnota ma niezmiernie wielki sens i posłanie.** Codziennie jestem świadkiem wydarzeń świadczących o obfitości owoców płynących z tej modlitwy. Gdybyśmy przestali się modlić tu w Medziugorju i w świecie, stalibyśmy się jak uschłe drzewo, jak pustynia. Stalibyśmy się jak zgaszona lampa, która nikomu już nie służy i nikomu nie pomaga. Wypowiadając te myśli pragnę was wezwać do wytrwałej i owocnej modlitwy wraz z Maryją, Matką naszego Pana. Bez modlitwy nie ma zesłania Ducha Świętego. Nie ma odrodzenia duchowego, ani odnowienia Kościoła i nie będzie zdrowej chrześcijańskiej rodziny. Nasze pokolenie potrzebuje Kościoła świadków, Kościoła, który się modli, by Pan czynił w nim swoje dzieła i dawał znaki dla świata. Bądźmy pokorni i wdzięczni za wielką łaskę, która została nam dana. Czuwajmy, pośmy i bądźmy jednomyślni na modlitwie, szczególnie w dniach poprzedzających 26. rocznicę objawień. Miejmy na uwadze, że nieprzyjaciel uczyni wszystko, aby zatrzymać Kościół i jego członków na drodze do nawrócenia, na drodze do Matki i Wieczernika. Nieprzyjaciel będzie pisywał, prowokował, krytykował i atakował... Wy zaś miejcie pokój i módlcie się wytrwale za wszystkich pielgrzymów i tych, którzy cierpią z powodu Medziugorja. Nigdy nie zapominajcie, że każdy pielgrzym został wymodlony. Każdy pielgrzym jest darem. Jest owocem modlitwy i ofiary. Niech każdy pielgrzym znajdzie tu potrzebne mu łaski dla siebie i swojej duszy, dla swojej rodziny i parafii, dla Kościoła i swojego kraju.

**W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach:** – **za wszystkich pielgrzymów,** którzy przybędą na rocznicę objawień do Medziugorja, aby w pokoju z Bogiem i ze sobą znaleźli potrzebne łaski dla duszy i ciała, dla swoich rodzin; aby przeżyli spotkanie z Maryją, która ich tu wezwała; aby odpowiedzieli na wezwanie do nawrócenia i przyjęli orędzia; – **za spowiedników,** szczególnie w tym czasie, by Pan obdarzył ich łaską pokory i radości płynącej ze służenia swoim braciom poszukującym łaski przebaczenia i uzdrowienia; oby każdy penitent odnalazł w spowiedniku dobrego i miło-

siernego Ojca; – **za chorych na duszy i ciele** oraz za wszystkie poranione i rozbite rodziny, aby Pan, za wstawiennictwem Królowej Pokoju wspomagał ich, wspierał, jednoczył, uzdrawiał i nawracał.

**Drodzy bracia i siostry,** z okazji kolejnej rocznicy objawień i czasu wielkiej łaski przesyłam wam gratulacje wraz z zapewnieniem o modlitwie. Polecam każdego z was Królowej Pokoju i śle braterskie pozdrowienia.

*Wasz brat – o. Jozo*

## Rekolekcje

### Maryja prowadzi do Jezusa

*2 konferencja (cz. 2) wygłoszona przez o. T. Vlasicia – piątek, 25.08.2006 r.*

#### Kto to jest chrześcijanin? – (cd)

**Kiedy mówimy o krzyżu,** chcemy wykorzenić pewne przekonanie, że to Bóg daje nam krzyże. **Bóg nie daje nam krzyży,** ale jest to część, którą niesiemy w naszej chorobie. A chorobę tą mamy od grzechu pierworodnego i od naszych grzechów. Problem ten musimy przezwyciężyć w wierze, aby nieść tę część własnego krzyża dla własnego odkupienia i dla odkupienia innych, aby nieść go razem z Jezusem.

Wczoraj powiedziałem, że w naszym wnętrzu, w momencie próby rodzi się bunt i ten bunt zamyka nas na łaskę. Konsekwencją tego jest, nasze ograniczenie: stajemy się niepełnosprawnymi w łaskach. Bycie niepełnosprawnym w łasce (duchowo) oznacza być niepełnosprawnym tak, jak się jest w sposób fizyczny. Dalej w konsekwencji stajemy się zdrajcami, bo dokonujemy naszych wyborów a nie Bożych. W życiu duchowym istnieje jedyna zasada, którą jest wypełnienie woli Bożej. Zbuntowani zamykamy się na źródło. Człowiek zbuntowany, egoista kocha samego siebie i tworzy własne przymierza, które są wygodne dla niego samego.

**Nasze ofiarowanie się,** prowadzi nas do wzniesienia się ponad własną miłość i do bycia otwartym na przyjęcie miłości Bożej. Próby są nieustanne, które prowadzą nas wzwyż do zjednoczenia mistycznego z Bogiem, gdzie wszystko znajduje się w harmonii. Bóg nas próbuje do tego stopnia, abyśmy nie pokładali nadziei



w człowieku, pomimo, że jesteśmy ludźmi, pomimo, że żyjemy w ciele, chce abyśmy byli otwarci na źródło. Bardzo ważne jest, aby zrozumieć, że w tej drodze ofiarowania życia, łaska daje nam możliwość zwycięskiego przejścia, wznoszącego się ciągle wzwyż. To zaufanie w miłość Bożą, która doskonale prowadzi wszystko, która czyni nas przebudzonymi na przyjęcie tego, prowadzi nas do przemiany życia.

**Dlaczego Boże nas próbujesz?** W liście do Hebrajczyków w 5 rozdziale św. Paweł mówi że, Jezus, Syn Boży został próbowany aż do momentu śmierci i to śmierci krzyżowej, haniebnej. I przez swoje otwarcie się, przez swoje posłuszeństwo został wywyższony, tak jak napisane jest w liście do Filipian (2, 9-10): został wywyższony ponad wszystko, tak, aby wszystko na niebie, na ziemi i pod ziemią adorowało Go.

Im bardziej ta miłość Boża rozpala nas i karmi, tym bardziej my unicestwiamy nienawiść, niszczymy zło, które jest wokół nas. Walka we wszechświecie rozgrywa się pomiędzy miłością Boga a nienawiścią szatana. Tak, jak powiedziałem jest to ekstremalny egoizm, który neguje miłość Bożą.

Zobaczmy również 1 list do Koryntian, który może wam pomóc w zrozumieniu miłości Bożej. Im bardziej jesteśmy przenikani przez tą Miłość, tym mniej pragniemy innej miłości – niższej. Lekarze powiedzieliby, że zniknęły kompensacje. Zanikają w nas lęki i obawy, znika strach, rośnie w nas moc ducha. Uważajcie jednak na jedną sprawę, aby nie pojmować miłości jako uczucia.

Jak już wspomniałem dla św. Pawła miłość Boża jest doskonałością, jest to człowiek dojrzały w Chrystusie: „*I gdybym rozdał na jałmużnę całą swoją majątność, a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał*”. I zobaczcie jakie są tego konsekwencje? Jest to osoba ze wszystkimi cnotami, z dynamiką miłości Bożej, która udziela się wszystkim: „*miłość cierpliwa jest, łaska wa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współwesoeli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje.... Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość*” i ona będzie trwała wiecznie, wszystko inne przemienie.

**Inną sprawą, na którą należy jeszcze zwrócić uwagę, to nie mylenie miłości z dobrymi uczynkami**, ludzkimi dziełami. Na nowo przywołam św. Franciszka, który mówił, że miłość ofiarowana nie może być zastąpiona jałmużną czy dobrymi uczynkami. Ja dodaję jeszcze, że nie mają żadnej wartości: post, długie modlitwy, studia teologiczne, kariera w Kościele, długie różańce, jeżeli nie służą miłości. To wszystko są narzędzia, środki, aby nakarmić w nas miłość Bożą. Aby miłość Boża żyła w nas, musi w nas być jedyne drzewo, które zostaje spalone, skonsumowane – jest to krzyż. Kiedy próba stawia nam krzyż, potrzeba rozpalic go miłością Bożą, nie przechodzi się inaczej. Matka Boża określając naszą drogę dusz ofiarnych nazywa to: **miłość ofiarowana w pokoju**. Ja nazywam to miłość ofiarowana w harmonii między Bogiem a nami, miłość, która harmonizuje wszystko wokół nas, miłość, która harmonizuje nasze cnoty – jesteśmy wtedy osobami dojrzałymi w wierze.

**Zatrzymamy się na chwilę na miłości względem bliźniego**. My wchodzimy w relację miłości Bożej z bliźnim tylko wtedy, gdy w nas samych jest miłość Boża. W innym przypadku wchodzimy w przymierze partyjne, interesowne. Ta sytuacja istnieje wszędzie: we wspólnotach, między konsekrowanymi, w Kościele, wszędzie, między ruchami duchowymi. Jeżeli ktoś nie wznosi się w miłości Bożej, to tworzy taki właśnie klimat, bo potrzebują przymierza. Wiecie, że również szatan i demony łączą się w grupy, bo potrzebują umocnienia w nienawiści, a sekty się rozrastają dla brudnych interesów.

Kiedy my trwamy w miłości Bożej, ta miłość nas popycha i to życie wypływa do drugiej osoby. Nie potrzeba żadnych szczególnych rzeczy, wystarczy, że będziemy normalnymi, prostymi, kanałami tej miłości.

W taki sposób wzrasta nasza Wspólnota, w grupie osób konsekrowanych w klasztorach, w bractwach osób świeckich. Ta miłość Boża musi być zweryfikowana w relacji z bliźnim. Bóg jest daleko – mówimy, ale bliźni, w którym jest obraz Boga, jest tuż obok. Co jest więc ważne w relacji w bractwie: wymiana tej miłości, która przepływa pomiędzy wszystkimi członkami, aby bractwo potrafiło ofiarować miłość, aby całe zło wokół zostało unicestwione, przez modlitwę, przez braterską relację.

**Innym punktem podstawowym dla bractwa jest wymiana miłości Bożej**. Ten, kto nie jest w stanie żyć miłością Bo-

żą i wymieniać ją w relacji bratniej jest głuchym, jest głuchoniemym. Co to oznacza? Osoba taka nie otrzymuje, nie rozumie, nie słyszy, nie otwiera ust, nie niesie słowa miłości Bożej. Wiecie, że również szatan cytował słowo Boże, gdy kusił Jezusa. My możemy włożyć słowo Boże w usta szatana. Szatan, zły duch, może mówić, aby zwieść brata, siostrę. Powiem wam coś, z własnego doświadczenia, że znalazłem bardzo mało osób, które umieją mówić między sobą o miłości Bożej. Być może przesadzam, ale naprawdę znam bardzo niewiele, tych co szukają sposobu, aby mówić o miłości Boga.

Jeżeli we wspólnocie nie schodzi się na poziom miłości Bożej, to wszystkie argumenty wywodzą się z miłości własnej, ponieważ dochodzi się do argumentów ludzkich, do ludzkiej logiki, do pięknych cytatów, ale nie do miłości ofiarowanej w pokoju. Nie jest to wierzący względem wierzącego, który żyje miłością Bożą w swoim wnętrzu. To się odnosi do małżonków, rodziców i dzieci, do osób duchownych. Nie mówię tego, abyście popadli w kryzys, ale abyście otworzyli oczy i zobaczyli gdzie idzie droga i jak można wejść w miłość Bożą. My możemy odczuwać miłość Bożą, ale nie wejść w nią, nie zakorzenić się w niej. Dziękuję wam.

## Serwis Rodzinny

### Droga uzdrowienia...

**Zaprzysiężnione z nami małżeństwo z Medziugorja**, Nada i Marko, właśnie otrzymało piękne błogosławieństwo. Zakwaterowany u nich kapłan zauważył pewne napięcia na roześmianej twarzy Nady i zaproponował jej i jej mężowi zrobienie czegoś, o czym nigdy dotąd nie myśleli. Będąc w służbie Bożej od wielu lat, przebaczyli, jak mogli najlepiej, tym wszystkim, którzy wyrządzili im zło. Jednakże ksiądz im wyjaśnił, że potrzebny jest bardziej konkretny krok przebaczenia, żeby wyrwać z korzeniami wszelki ślad goryczy, jaki mógł jeszcze nieświadomie działać w ich sercach, aby mogli zakosztować jeszcze głębszego pokoju. Wziął ich przed krzyż i spytał: „*Komu jeszcze nie przebaczyliście?*”.

**Potem poprosił, żeby uklękli i przypomnieli sobie** wszystkie sytuacje, które w ich życiu z czyjegogo powodu mogły spowodować cierpienie (mają po sześćdziesiąt

lat), począwszy od rodziców i osób związanych z ich dzieciństwem, nie pomijając nawet Boga, jeśli żywili wobec Niego jakieś zarzuty. Każdej osobie, która spowodowała ich cierpienie, mieli przebaczyć z całego serca i głośno wypowiedzieć: „Przebaczam temu to, a temu to (wymienić imię) za to i za to (wymienić uraz)”.

**Po usilnej modlitwie do Ducha Świętego** zaczęli kolejno wymieniać wszystkie bolesne ciosy otrzymane w przeszłości, które lepiej lub gorzej znieśli. Czyniąc to, na nowo odkryli o czym zapomnieli od lat lub stłumili w sobie, ponieważ było to zbyt bolesne. To pozwoliło im udzielić przebaczenia, którego wyraźnie nie wypowiedzieli aż dotąd. Zwłaszcza, że Marko żył bez Boga aż do wieku 50 lat. Na przykład (przykłady zmyślone): „Przebaczam mojej matce, która zostawiła mnie w domu samego podczas mojej choroby i czułem się opuszczony”. Lub: „Mój ojciec spoliczkował matkę, gdy nadużył alkoholu, przebaczam mu”. Lub: „Przebaczam Bogu za to, że nigdy nie znalazłem bratniej duszy”, itd. Każde złe wspomnienie zostało w ten sposób złożone w miłosierne serce Chrystusa i spalone przez Jego miłość.

Później książę pomodlił się nad nimi i ich pobłogosławił. Następnego ranka ku ich wielkiemu zdziwieniu i ku ich jeszcze większej radości zauważyli, że Jezus rzeczywiście spuścił na nich strumienie miłosierdzia i jakby *wyegzorczył* ich ze złych konsekwencji spowodowanych brakiem przebaczenia. Marko zaczął odczuwać szczypanie w swej sparaliżowanej nodze i stwierdził, że może normalnie chodzić! Świadczyli: „*Pokój, jaki uzyskaliśmy po przebaczeniu, jest niewyobrażalny!*”. Istotnie, ich twarze promieniowały radością! I ciągle nas zachęcali: „*Wy też to zróbcie, to zobaczycie!*”.

**s. Emmanuel**

Tym wstępem pragniemy zachęcić wszystkich do skorzystania z uzdrawiającej łaski przebaczenia podczas rekolekcji organizowanych w Polsce a prowadzonych przez misjonarzy z Indii.

**1. s. Mary Usha** – autorka książki „*Droga do uzdrowienia*”, która składa się z dwóch części: „*Przebaczenie Boskim lekarstwem*” – modlitewnik i „*Ukryte źródła uzdrowienia*”. Rekolekcje odbędą się w **Tomaszowie Lubelskim** (31.07.–04.08.), **Elblągu** (06–11.08.), **Dólsku k./Świecica** (13–18.08.), **Kalkowie** (20–25.08.), **Łodzi** (27.08.–01.09.) i w **listopadzie** dla lekarzy i służby zdrowia. Informacje: [www.srusha.org](http://www.srusha.org)

**2. o. Joseph Bill – Otwock** (29.07.–04.08.). Tel. 041/3112237, [www.frbill.net](http://www.frbill.net)

**3. o. James Manjackal – Gdańsk** (31.0.–04.08.). Tel. 058/5563321, 058/ 3427076, 608-406856. Msza św. **Częstochowa** 05.08. godz. 20.15 – kap. Matki Bożej; **Kraków** 06.08. godz. – 17.00 kap. s. Faustyny w Bazylice dolnej w Łagiewnikach. **W 2001 r. od 19–23.07. w Medjugorju** prowadził **rekolekcje o uzdrowienie wewnętrzne**. Udział w nich wzięło około 5000 wiernych z Chorwacji i BiH, (hala w Ljubuszkach). Natomiast na wieczorne nabożeństwo przybywały dziesiątki tysięcy wiernych. Świadcstwo uzdrowienia z tych właśnie rekolekcji podajemy w *Echu Echa*.

## Rodzino nie daj się zniszczyć

**W dniach od 9–11 maja 2007 r. gościła w Polsce s. Emmanuel Maillard** ze Wspólnoty Błogosławieństw z Medjugorja, z okazji wydania w j. polskim jej najnowszej książki „*Ukryte Dzieciątko z Medjugorje. Świadcstwa łask*”. Odbyły się głównie dwa spotkania modlitewne w Warszawie i w Krakowie. S. Emmanuel wystąpiła również na falach Radia „*Józef*” w Warszawie i w kameralnym gronie u Sióstr w Podkowie Leśnej.

Odbyła prywatną wizytę do obozu w Oświęcimiu, gdzie miała możliwość zapoznania się z okrucieństwami II wojny światowej w sposób naoczny. Był to również hołd złożony pamięci jej ojca, który był więźniem obozu koncentracyjnego na terenie Rzeszy.

W Krakowie podczas katechezy na temat: „*Rodzino nie daj się zniszczyć*”, Siostra przedstawiła współczesne trudności z jakimi boryka się rodzina i młodzież, oraz podała środki zaradcze, aby temu zapobiec, a które proponuje Matka Boża w Medjugorju. Ze względu na ograniczony czas nie mogła poruszyć wszystkich problemów. Dlatego dla zainteresowanych proponujemy kasety (w sumie 7,5 godz.) z konferencjami rekolekcyjnymi, które wygłosiła na zaproszenie księdza biskupa Paryża. Polecamy też najnowszą jej książkę, którą przedstawiamy w *Kąciku Wydawniczym*.

## Kącik wydawniczy

**We wszystkich czasach człowiek poszukuje** bezpieczeństwa, pokoju i szczęścia, nieliczni jednak rozumieją, że w rze-



s. Emmanuel Maillard

## Ukryte Dzieciątko z Medjugorje

### Świadcstwa łask

czywistości poszukują Boga. W swej nowej książce, *Ukryte Dzieciątko z Medjugorje*, Siostra Emmanuel wnosi ważny wkład w rozumienie tej kwestii. Strona po stronie książka ta staje się przewodnikiem. Pomaga nam dotrzeć do głównego celu, jakim jest właśnie ukryte Dzieciątko, Dzieciątko Jezus. W objawieniach medjugorskich boskie Dziecko kryje się tak dobrze w ramionach swej Matki, że w pierwszej chwili nie poświęca się Mu uwagi. Ale kto odnajduje Matkę, odnajduje i Syna. Życzymy, aby tak było również z czytelnikami tej książki.

Patrząc z wiarą na objawienia Maryjne ostatnich dziesięcioleci, widzimy, że Maryja Panna pragnie tylko jednej rzeczy: uchronić świat przed samozagładą. Pragnie wprowadzić ludzi do nowego Edenu.

Abyśmy byli jednak zdolni zwrócić się od nowa całkowicie ku Bogu, bo powrót Pana będzie poprzedzony nieuniknioną oczyszczającą próbą potrzebujemy przygotowania. By nas przygotować do tego wydarzenia zarówno zewnętrznego, jak i wewnętrznego Matka Boża przychodzi nam z pomocą przez swą obecność, swoje słowa, a czasem nawet łzy. Prosi nas, abyśmy modlili się sercem, wyrzekli egoizmu, spowiadali się szczerze, by pojednać się z Bogiem i z bliźnim. Prowadzi nas do miłości – wolnej od wszelkich przesądów w naszych wzajemnych relacjach, nie wyłączając nikogo. Uczy nas też, jak adorować i przyjmować Jezusa czystym sercem. Proponowana książka pomaga nam wprowadzić to nauczanie w życie. Nie przejdźmy obojętnie wobec niej, odkryjemy w niej, jak lepiej odpowiedzieć na nasze powołanie: być samą miłością.

## ECHO Echa

**Moja córeczka Esterka** od urodzenia cierpiała na padaczkę (podczas porodu nastąpiło niedotlenienie mózgu), zespół złego wchłaniania (chore jelita) i astmę oskrzelową. Przyjmowała wiele różnych leków, które niszczyły bardzo jej orga-

nizm. Z powodu licznych chorób i często hospitalizowania miała indywidualny tok nauczania. Szukałam ratunku wszędzie. Modliłam się. Gdy Esterka miała 11 miesięcy udałam się z nią do Medziugorja. Tam zaopiekował się nią ś.p. ojciec Slavko. Wiem, że modlił się za nią często, ale Esterka ciągle cierpiała.

W 2001 r. udałam się ponownie z moją córką do Medziugorja. W tym czasie przebywał tam i prowadził rekolekcje o. James Manjackal. Przewodniczył każdego dnia adoracji Najświętszego Sakramentu i każdego dnia podczas tego nabożeństwa, miały miejsca cudowne uzdrowienia.

**Dzień 19. i 20.07.2001 pozostanie na zawsze w mej pamięci.** Wtedy to Esterka podczas adoracji prowadzonej przez ojca Jamsa, została uzdrowiona wpieryw z astmy oskrzelowej a następnego dnia z padaczki. Dziś Esterka jest zdrową dziewczyną, a w zasadzie kobietą. Cały czas obie dziękujemy Bogu za cudowne uzdrowienie z choroby. Chwała Panu.

*Teresa Zajac*

## Modlitwy

*Lipiec miesiąc poświęcony uczczeniu Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa.*

### KORONKA ZWYCIĘSTWA

*Ojcie nasz. Zdrowaś Maryjo.  
Chwała Ojcu. Wierzę w Boga.*

#### Na dużych paciorkach:

*A oni zwyciężyli dzięki Krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa.*

#### Na małych paciorkach:

*Krwi Chrystusa, zwyciężająca złe duchy – wybaw nas!*

#### Na zakończenie:

*Ojcie Przedwieczny, ofiarujemy Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa. Niech On zglądzi grzechy nasze, obdarzy zmarłych zbawieniem i zachowa Twój Kościół w miłości i w jedności. Amen*

*Niech będzie zawsze błogosławiony i uwielbiony Jezus, który nas Krwią swoją odkupił. (3x)*

**OCZYŚĆ MNIE PANIE SWOJĄ KRWIĄ**  
O Przenajdroższa Krwi,  
która wypłynęłaś z Przenajświętszych Ran miłującego nas Pana Jezusa okryj mnie, aby mnie obmyć, oczyścić, uzdrowić,

prowadzić i chronić od wszelkiego zła, krzywdy i choroby.

Pobłogosław i uczyni mnie na miarę moich możliwości, w pełni świętym. Błagam o to święte Imię Jezusa, przez Jego Przenajświętszą Krew i przez Jego Przenajświętsze Rany. Amen.

## ECHO ARCHIWUM

### ECHO MEDZIUGORJA 21 (cd 4)

Św. Marcina biskupa – 11 listopada 1985 r.

#### Wywiad z Jeleną, z 2 listopada 1985 r.

Jelena, podobnie jak Maria, mówi poprawnie po włosku! Pojawia się pytanie: kto ją tego nauczył? Dowodem jest ten wywiad, który przechowuję na kasecie, nagranej dopiero co przez o. Rastrellego w jej domu. W spotkaniu uczestniczyło kilku kapłanów z Włoch oraz Marina Cagnani: podejmował ich ojciec Jeleny, Grygo. Przepisywanie, z powodów językowych, było bardzo mozolne, dlatego prosimy o wybaczenie. Zrozumiecie jednak, że jest to wielki dar od Boga.

O. Rastrelli: Jeleno, co oznacza **wzrastać w modlitwie**?

Jelena: Jesteśmy grupą modlitewną. Jezus i Maryja przekazują orędzia, jak nauczyciele. Potem my rozmawiamy o tych orędziach, a Jezus przekazuje jeszcze jaśniejsze orędzie, byśmy lepiej zrozumieli. Zapisujemy to, co Jezus mówi, że trzeba zapisać, aby wzrastać w modlitwie. Tych orędzi jest bardzo wiele i nie można traktować ich oddzielnie.

Jezus powiedział, że przed modlitwą trzeba kochać wszystkich i nie myśleć o niczym innym poza modlitwą. Podobnie jak miłość ku wszystkim, jest to możliwe tylko wtedy, jeśli otworzysz swe serce na Jezusa. Kiedy jesteś w grupie, a masz coś na sumieniu wobec przyjaciela lub innej bliskiej osoby, może brzydko o nim mówiłeś, musisz najpierw to wyznać, aby móc się modlić. Dwa dni temu Jezus powiedział o nas, kiedy tak się modlimy: „Pomyślcie, że całe niebo jest z was zadowolone i w ten sposób możecie lepiej się modlić. Odmawiajcie też spontaniczne modlitwy, nie zachowujcie milczenia, jak wtedy, gdy ktoś modli się do Boga, a inni tego nie słyszą. Mówcie wszyscy, módlcie się wszyscy, w ten sposób jesteście jednym sercem. A kiedy już skończycie się modlić, proście, aby wa-

sze szczęście nie ulatywało wraz z modlitwą! W ten sposób nie będą rozpraszały was inne myśli”.

Jezus powiedział także: „Jeżeli chcecie modlić się dobrze w grupie, musicie w ciągu dnia dobrze wypełniać wasze obowiązki: modlić się rano, modlić się w południe; ja chodzę do szkoły, muszę się uczyć, ty jesteś kapłanem, musisz pełnić swoją posługę; cztery razy w tygodniu uczestniczcie we Mszy św., chodźcie na Krizevac, na wzgórze objawień (1 raz w tygodniu?). Tak powiedział Jezus oraz Matka Boża.

O. R.: Po raz pierwszy mówisz, że Jezus do ciebie przemawia. Słyszysz głos Jezusa?

J.: Tak. Teraz modlitwą w grupie kieruje Jezus i Matka Boża, ale widzę tylko Matkę Bożą, czasami Jezusa.

O. R.: Jak On wygląda? Młodo?

J.: Nie da się ocenić Jego wieku: czasem wygląda młodo, czasem na starszego. Kiedy uśmiecha się i spogląda na ciebie, jest zupełnie inny.

O. R.: Czy widzisz Go podczas męki? W koronie ciemniowej?

J.: Nie, nie widzę Go oczami, tylko sercem.

O. R.: Odkąd Jezus zaczął objawiać się w twoim sercu?

J.: Miesiąc temu, w grupie; przedtem przez ponad rok kierowała nami Matka Boża. Czasami przychodził też wtedy Jezus, by dać orędzie, ale teraz grupą kieruje codziennie Jezus.

*Głosy innych:* Jakie to cudowne, kiedy twoją modlitwą kieruje Jezus! Nasze grupy we Włoszech nigdy tego nie doświadczyły! Co powinniśmy dalej robić? Jakie spontaniczne modlitwy odmawiać...?

J.: Spontaniczne modlitwy to takie, które wychodzą od wszystkich. To jest zawsze Ewangelia. To, co każdy mówi, jest zawsze w Ewangelii, która pomaga lepiej zrozumieć. Otwieracie Ewangelię, którą chcecie przeczytać, rozmawiacie o niej, a potem odmawiacie spontaniczną modlitwę. Jeśli nie rozmawiacie, nie rozumiecie, bo jeśli ktoś coś rozumie, wyjaśnia to, inny wyjaśnia coś innego i tak dalej, a wówczas wszyscy rozumiemy dużo lepiej. Kiedy nasza grupa idzie do kościoła i kapłan zaczyna mówić, widzę, że nasza grupa dowiaduje się jeszcze więcej, ponieważ jeśli Jezus przemawia do każdego i my o tym rozmawiamy, możemy Go lepiej zrozumieć. W ten sposób Jezus staje się nauczycielem: dzisiaj naucza o miłości, jutro o Różańcu, pojutrze o grzechu. Jednak szatan nie śpi i kusi nas nawet w grupie. Trudno jest uwolnić się od sza-

tana, jeśli się nie modlisz, jeśli nie postępujesz tak, jak mówi Jezus: módlcie się rano, w południe, uczestnicz sercem we Mszy św.; módlcie się także w południe, odmawiajcie nie tylko Anioł Pański, ale i Różaniec.

O. R.: Jeleno, czy widziałaś złego ducha?

J.: Widziałam go pięć razy. Kiedy widzisz złego ducha, nie boisz się, ale to bardzo przykre przeżycie: widzisz, że nie jest to przyjaciel.

O. R.: W tym pokoju objawiła się też Matka Boża i powiedziała, że wypowiada mu bezwzględna walkę.

J.: Tak, Matka Boża chce ocalić wszystkich, nie tylko tych, którzy tutaj przybywają, nie tylko nas, powiedziała bowiem: „Wierzę, że po wygranej wojnie zyskam wszystkich, nie tylko was”.

O. R.: (opowiada jej o dziewczynie z Bel-luno, której Matka Boża mówiła o Jelenie).

J.: Tak, słyszałam, że pewna dziewczyna z Włoch miała objawienia.

O. R.: Kiedy i gdzie spotkała się ostatnio wasza grupa modlitewna?

J.: Wczoraj o 16.00. Modlimy się w domu.

O. R.: Ilu was jest?

J.: Czternaścioro. Jest wśród nas jedna Włoszka; ojciec Pero przychodzi, kiedy ma czas; dwoje z innej miejscowości i dwoje, którzy chodzą do szkoły i uczestniczą tylko dwa lub trzy razy w tygodniu... potem ja, moja siostra i Marjana.

O. R.: Co powiedziała ci wczoraj podczas wieczornej modlitwy?

J.: Matka Boża przemówiła do mnie o 20.00 i powiedziała: „Dzisiaj wzywam was do świętości. Nie musicie zostawać kapłanami albo siostrami zakonnymi. Oddajcie mi całą swoją pracę. Świętość nie oznacza tylko żyć w ubóstwie, nie mieć nic, zamknąć się”.

O. R.: Zapisujesz wszystko, co mówi Matka Boża?

J.: Tak.

O. R.: A kto ma ten zeszyt?

J.: Czytamy go tylko my czternaścioro z grupy modlitewnej i ojciec Pero; trzymamy go tam, gdzie się modlimy. Jedna siostra nagrywa co wieczór. Zapisy ze spotkań największej grupy, o. Tomislava (około pięćdziesięciu osób), ma on sam.

O. R.: Czy wiesz, co Matka Boża powiedziała Mirjanie 25 października?

J.: Mnie Matka Boża nie powiedziała nic o tym wydarzeniu, ale wiedziałam, że Matka Boża powiedziała: Wy, sprawiedliwi chrześcijanie, nie musicie się lękać.

O. R.: Czy możesz powiedzieć tym dwóm kapłanom, co przez ciebie mówi im Maryja?

J.: W tej chwili nie słyszę Matki Bożej: przemawia tylko wtedy, gdy modlę się w grupie.

O. R.: Ale wcześniej stała Ją widziałaś?

J.: Przedtem słyszałam Ją wiele razy w ciągu dnia, teraz tylko wtedy, gdy modlę się w grupie.

Niech Matka Boża błogosławi was wszystkich.

don Angelo

## Od Redakcji

**Objawienie do-  
roczne dla Ivanki  
Ivankovic-Elez** trwa-  
ło 17 minut i miała je  
w swoim domu rodzin-  
nym. W czasie obja-  
wienia obecna była tyl-  
ko najbliższa rodzina:  
mąż i troje dzieci.  
Po objawieniu Ivanka  
powiedziała: „*Matka  
Boża została ze mną  
17 minut, była rado-  
sna, opowiadała mi o swoim życiu. Matka Boża  
powiedziała: „Drogie dzieci, przyjmijcie moje ma-  
cierzyńskie błogosławieństwo!”*



**26 Rocznica Objawień.** Przygotowania rozpo-  
częto Nowenną od 15–23.07. Jak dotychczas para-  
fianie i pielgrzymi gromadzili się o godz. 16.00  
na Podbrdo odmawiając *Różaniec* w intencjach Mat-  
ki Bożej. Na zakończenie Mszy św. widzący obecni  
w Medziogorju odmawiali *Magnificat*, śpiewając  
po każdej strofie „*ave ave ave Maryja*”, a następnie  
część *Chwalebnej Różańca św.* w intencjach Nowen-  
ny. Każdy według swoich możliwości mógł dołą-  
czyć swoje ofiary typu: post, wyrzeczenia, cierpienia,  
„*kwiatuszki*”, gesty miłości. Nowenna skończyła się  
przed świętem Jana Chrzciciela. 24 czerwca jest  
dniem kiedy Matka Boża ukazała się widzącym, a 25  
jest świętem Królowej Pokoju, jak o to sama poprosi-  
ła 02.02.1982 r.: „*Pragnę, aby święto ku czci Królo-  
wej Pokoju mogło być obchodzone 25 czerwca, kie-  
dy to, w tym dniu, po raz pierwszy wierni przybyli  
na wzgórze*”.

**Na uroczystościach** byli obecni dwaj francisz-  
kańscy prowincjałowie poprzedni o. S. Soldo  
i obecny o. I. Sesar. Parafia nadal jeszcze pozosta-  
je bez proboszcza. Byli obecni wszyscy widzący  
oprócz Vicki, która zaprzestała na jakiś czas świad-  
czenia wobec pielgrzymów w wyniku przykrego  
zajścia, gdy któryś z pielgrzymów tak silnie pocią-  
gnął ją za ramię, że jej kruche plecy zostały na no-  
wo uszkodzone! Znosiła bolesne zabiegi i wszyst-  
ko przyjmowała z uśmiechem, mając nadzieję, że  
powróci na rocznicę. Niestety nadal pozostaje na  
leczeniu. Wieczorem na Podbrdo zebrali się piel-  
grzymi, by uczestniczyć w modlitwie i w objawie-  
niu dla Ivana. Jak zwykle dotychczas 24 czerwca  
o godz. 6.00 z klasztoru w Humcu wyruszył  
„*Marsz Pokoju*”, zakończył się o godz. 10.00  
przy kościele św. Jakuba błogosławieństwem  
Najświętszym Sakramentem.

## OBORY 2007

### „Karmel jest cały Maryjny”

OO. Karmelici z sankt. MB Bolesnej w Obo-  
rach serdecznie zapraszają na VIII **Ogólno-  
polski Wieczernik „Królowej Pokoju”**  
(spotkanie modlitewno-ewangelizacyjne)  
– 14 lipca 2007 r. Rozpoczęcie o godz. 10.00.  
*Spowiedź święta od godziny 9.00.* Prosimy  
o zabranie krzesełek turystycznych, nakryć  
głowy i parasoli. Kapłanów prosimy o zabranie  
ze sobą alby i stuly.

Zgłoszenia: – o. Piotr Męczyński O. Carm.;  
tel. 0606 989 710, (054) 280 11 59 w. 23, fax (054)  
2606210; więcej informacji: [www.obory.com.pl](http://www.obory.com.pl)

**25 lipca w Jerozolimie, w Grobie Pańskim,**  
o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy  
św. w intencjach Królowej Pokoju włączając  
w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców,  
Współpracowników i „Dzielo” Echa.

### Wyjazdy 2007

- Festiwal Młodych 30 (31).07. – 07.08.07.
- Rek. Post i Modlitwa: 14–22.09.07.
- Na święto MB Różańcowej 3–10.10.07.

### Ziemia Święta

**Chrzest Pański 18–30.10.07. – tel. 504-984062**  
**Rekolekcje** z Czuwaniem Noworocznym  
w Grocie Zwiastowania w Nazarecie w intencji  
pokoju, w dniach od 28.12.07–08.01.08. W pro-  
gramie nawiedzenie miejsc świętych związanych  
z życiem Pana Jezusa i Matki Bożej, oraz obcho-  
dy święta Trzech Króli w Betlejem. Informacje  
w Redakcji.

**Ofiary na „Echo” prosimy kierować  
na poniższe konto:** Królowa Pokoju – „Echo”  
ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Pocz-  
towy S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002.  
Dla zagranicy konto z kodem swift:  
PL 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 POCZ PL  
P4 – serdeczny Bóg zapłać.

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub za-  
dzwonić do Redakcji.

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący:  
Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.

don Alberto

Villanova M., lipiec 2007

### „Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17  
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902  
e-mail: [echo@ceti.pl](mailto:echo@ceti.pl)  
[www.krolowa-pokoju.com.pl](http://www.krolowa-pokoju.com.pl)

Tłumaczenie: W. Kapica,  
Z. Oczkowska, A. Sobejko  
Redaktor: s. Stefania Consoli,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M. E. Jurasz  
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
istnieje z ofiar**

Nakład: 14.900 egz.